



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 81 (1089)

DNIA 5 SIERPNIA 1935 ROKU

ROK XV

100 mtr. – 11.7, 200 mtr. – 23.6

Verey bohaterem mistrzostw wioślarskich Polski

Skromne zawody na starej „szybkiej” bieżni w Agricoli przyniosły w niedzielę wynik wprost niesamowity. Walasiewiczówna zgłosiła wprawdzie już dawno próbę pobicia dwu światowych rekordów, ale — bładzmy szczerzy — mało kto wierzył, żeby się jej udało dokonać takiej sztuki na zawołanie i to bez podniecającej konkurencji — bez walki o wielką stawkę. Walasiewiczówna jest jednak rzeczywiście kobiecym fenomenem, a jej obecna forma gwarantuje jej zwycięstwo nad każdą mistrzynią i to w każdej chwili. 11.7 na 100, a przedewszystkiem 23.6 na 200 mtr., to wyniki, które nie potrzebują komentarzy! Dość chyba powiedzieć, że nasza rekordzistka przebiegła ten ostatni dystans w czasie przeszło o sekundę lepszym, niż jeden z reprezentantów Polski na trójmeczu w Tallinie! Dość powiedzieć, że w jednej próbie najregularniej w świecie pokonała jednego z czołowych sprinterów stolicy, a w drugiej stoczyła równą prawie walkę ze sprinterem, który zajął trzecie miejsce na mistrzostwach Polski!

Historia tych wyników jest następująca. W stumetrowce po żywiołowym biegu mistrzyni olimpijska osiąga 11.7 sek., wyrównując rekord świata. Czas na sztoperach — 11.6, 11.6, 11.7, 11.7!

Potem przyszło 200 mtr. Za pierwszym razem źle ustawiono metę i Walasiewiczówna przebiegła 188 mtr. w czasie 22.2 sek., zostawiając za sobą szybkiego biegacza Warszawianki, Łukaszewicza. Nie minęło pół godziny, kiedy ambitna kobieta poraz drugi potała się na rekord, tym razem na dokładnym, wymierzonym dystansie, który liczył 200 mtr. i 17 cm. Przedwzięciem Walasiewiczówny był sprinter Legii Krawczyk, który z największym wysiłkiem wyprzedził rekordzistkę, wypuszczając ją w ostatniej chwili na pierwsze miejsce.

Walasiewiczówna czuła jeszcze w nogach poprzednie biegi, biegła nawet optycznie gorzej, krótszym krokiem, a jednak zdołała rozprawić się ze swoim rekordem w stylu nieporównanym, uzyskując wynik 23.6 sek.!

Wielkie bravo! Teraz możemy być pewni, że wynik Polki nieprędko zostanie zmyśniony z listy rekordów! Możemy być pewni, że w takiej formie Walasiewiczówna Olimpiady nie przegra.

W zawodach, uświetnionych rekordem Walasiewiczówny, startowali również powracający z Tallinu reprezentanci Polski. Zmeczanie dwiema nocami, spędzonymi w pociągu nie pozwolił im jednak osiągnąć lepszych wyników. Rezultaty średniostansowców warszawskich zasługują jednak na uwagę.

Paniowie: bieg 800 mtr.: 1) Kuźmicki (War.) 1:58.6, 2) Chatissow (War.) 2:00, 3) Holteier (AZS) 2:02; 100 mtr.: 1) Orszagh (W.) 11.27, 2) Łukaszewicz, 3) Galicki, 4) Łokajski, 5) Niemiec; 3



PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ BOKSERSKI
otwarty został w C. I. W. F. na Bielaniach w obecności prezesa PZB, dyr. Kuczyka. Obok po lewej stoi prezes WOBZ, mec. Fogel, trener Billy Smith, pp. Cynka, Merliński, red. Gryzewski; z prawej: prok. Leniewski, wiceprezes P. K. Ol. inż. Grabowski, przedstawiciel PUWF. kpt. Uhacz, kpt. Suchorzewski.

klm. (klasa B) — 1) Kowalski (Zagł.) 9:34; 5 klm. — 1) Wiśniewski (War.) 16:16.2; wyżej — Niemiec 1.75; wdał — 1) Hanke (PKS) 6.82, 2) Niemiec 6.48, 3) Haspel i Bortkowski po 6.41; dysk — Łokajski 39.66 (!), 2) Al-

luchna (Skra) 39.04; kula — Alluchna 12.12.

Sztafeta 4 x 100 — Legia (wzmocniona Hasplem) 44.4 sek.; 4 x 200 — Legia (też z Hasplem) 1:32.7 (wynik lepszy od klubowego rekordu Polski).

Panie: oszczep — 1) Kwaśniewska (ŁKS) 39.33 m.; 2) Cejzikowa (AZS) 33.36; kula — Cejzikowa 11.54 m., 2) Dudkówna (War.) 10 mtr.; dysk — Kaplińska (War.) 29.41 m.; wdał — Preissówna (L) 2.55 mtr.

XI Marsz Szlakiem Kadrówki

Kraków, 3 sierpnia 1935 r.

Do XI M. S. Kadrówki zostały ostatecznie zgłoszone następujące zespoły: 16 pp. — Tarnów, 30 p. s. Kan. — Warszawa, 4 p. p. Leg. — Kielce; zespoły Zw. Strzeleckiego: Przemyśl, Gorlice, Nowy-Sącz, Radłów, Tarnów, Krynica, Warszawa „Śródmieście” i Warszawa „Powąski”, Pionki, Lwów — 2 zespoły, Poznań — 2 zespoły, Kielce, Wiśniówka, Janowa-Dolina, Kostopol, Gdynia, Zabikowo, Dubno, Toruń — 2 zespoły. Poza tym startuje K. P. W. — Stanisławów i Radom oraz P. P. W. — Warszawa.

Ogółem zgłoszono 27 drużyn po 13 zawodników każda.

Start Marszu nastąpi o godz. 4 rano dnia 6 sierpnia. Dwa pierwsze etapy Kraków — Miechów i Miechów — Jędrzejów przebiegają w całości w określonym czasie. Etap ostatni, 38 km., Jędrzejów — Kielce na najlepszy czas ze strzelaniem.

Mistrzostwo Kadrówki rozgrywa się w trzech grupach: wojskowej, p. w. — starszej (ponad 21 lat) i p. w. — młodszej (od 18 — 21 lat). Mistrzami Kadrówki byli dotychczas w grupie wojskowej: 27 p. p.

Częstochowa, 42 p. p. — Białystok, 21 p. p. — Warszawa, 33 p. p. — Łomża, 8 p. p. Leg. — Lublin i 30 p. s. Kaniowskich — Warszawa — 3 krotnie.

W grupie p. w. młodszej i starszej mistrzostwo uzyskali: Kraków — 4-krotnie, Poznań — 3-krotnie, Warszawa i Lublin — 2-krotnie, pozatem Przemyśl i Krasnystaw.

W roku bież. rozpoczną się rozgrywki o II-gi puchar Pana Prezydenta R. P. oraz II nagrodę Marszałka Piłsudskiego, jako stałą przechodnią. Pierwsze nagrody tych ofiarodawców zostały rozegrane definitywnie w X Marszu Szlakiem Kadrówki w r. 1933. W r. 1934 marsz naskutek powodzi nie odbył się.

Kurleto



BOROWSKI GŁÓWKUJE
na meczu ligowym Pogoń — Polonia 4:3.



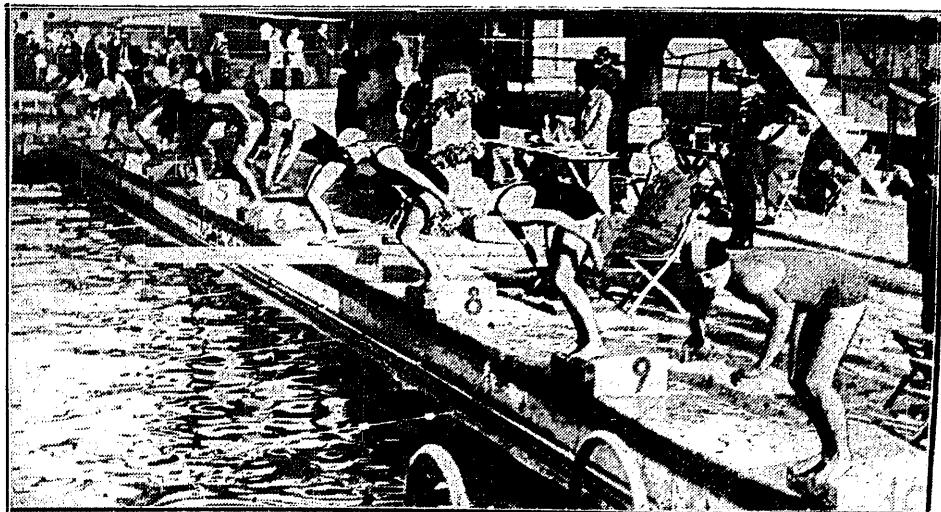
WALASIEWICZÓWNA ATAKUJE REKORD
na 100 mtr., tocząc zaciętą walkę z znanym sprinterem Legii Uszyńskim.



WALASIEWICZÓWNA
po pobiciu rekordu świata w towarzystwie sprinterek Warszawianki.



ELEONORA KNIGHT
najszybsza pływaczka Ameryki, posiada wiele rekordów światowych.



START DO 100 MTR. ST. DOW. PAŃ
na pływackich mistrzostwach Polski, która to konkurencja zakończyła się niespodziewana porażką Morawskiej (tor 3) z Dawidowiczówną (tor 5).

6 bramek na meczu warszawskim

Pogoń wygrywa zasłużenie z Polonią 4:2 (0:0)

WARSZAWA. 4.8. Pogoń — Polonia 4:2 (0:0). Bramki dla Pogoni: Borowski (2), Zimmer i Luchter; dla Polonii — Herisch (2). Sędzia p. Heytner.

Pogoń: Albinowski, Berez, Jędrzejewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Niechciol, Zimmer, Luchter, Nahaczewski.

Polonia: Korniejewski, Szczepanik, Babinow; Seichter, Jelski, Zastawnik, Kruk, Herisch; Puchnarz, Cisewski, Bankowski.

Warszawski mecz ligowy nie był widowiskiem budzącym sportowców. Szesć bramek, które ogłosiła o 3.000 widzów, były na ogół bardzo kłopotliwej marki, a przy ich uzyskaniu więcej bodaj zawyżyły błędy obrońców i bramkarzy, niż zalety napastników.

Takich skłonnych błędów, jak w niedzielę na Stadionie Wojska, wolelibyśmy na meczach ligowych więcej nie oglądać. Bramka jest bowiem zbyt cennym trofeum, aby zdobywać nie płacąc za nią najdroższą monetą — największym wysiłkiem całej drużyny. Tymczasem gole, które padły na meczu Pogoń — Polonia, były obustronnie sprzedawane do prawdy za grosze.

Pogoń była niewątpliwie zespołem bardziej wartościowym i na zwycięstwo zasłużyła w pełni. Mimo to postawa jej bynajmniej nas nie zadowoliła, tak choćby z tego względu, że przeciwnikiem tak słabym jak Polonia w niedzielę wygrała zaledwie dwiema bramkami różnicą.

U łowian brak Matysa dał się odczuć w sposób bardzo widoczny. Jakkolwiek w napaście nie było grzechu wybitnie słabych, to jednak linij tej brak było kierownikiem. W rezultacie batutę dyrygenta zespołu wziął na swe barki Wasiewicz i przynależnie wywiązał się ze swej roli zupełnie dobrze.

Gracz ten posiadał dwie niezwykle ważne zalety: umiędostawianie się i dokładny passing. Brak mu jest jeszcze pewności przy długich podaniach, które też stosuje w dotychczasowej karierze. A szkoda — bo dobre przeniesienie środka ciężkości gry, zwłaszcza na skrzydła, decyduje niejednokrotnie o wyniku meczu.

Poza Wasiewiczem u zwycięzców nie było ciekawszych indywidualności. Albinowski w bramce, zdaniem naszym, ciągle jeszcze nie jest w dobrej formie. Z obronców lepszy byłby Jędrzejewski, gdyby nie popełnił dwu kardynalnych błędów, po których przynajmniej Herisch uzyskał dwie bramki. Hanin i Deutschman na boisku pomocy byli o — tacy sobie.

W napaście najlepiej indywidualności wykazał Niechciol, grający tym razem na pra-

wem skrzydle. Zimmer, jak zwykle, za drugo białym z piłką, młody Luchter, zwany i sprytny jest dopiero materjałem, ale zato na dobrze zapowiadającego się gracza. Nahaczewski zbyt ciężki, niezwinny, bez startu reprezentuje typ wyrobniaka, który nie posiada warunków, aby zabłysnąć kiedykolwiek wielkim światłem. Borowski, aczkolwiek strzelił dwie bramki, zawodził nasze oczekiwania, zwłaszcza że pierwsza padła z wyrażenia spalonego, a druga była raczej zasługą Korniejewskiego.

U pokonanych nieco jaśniejszym punktem był Kruk na prawym skrzydle. Fatalną formą wykazywał się jedynie trzymający się na nogach, ale mimo to faulujący ile wlecie Seichter, rzucający się z trudem po boisku Jelski i wręcz skandalicznie Korniejewski. Bardzo słaby był też Cisewski.

Kiedy po pierwszej bramce strzelonej przez Pogon Polonię przetasowała całą drużynę, wstawiała Szczepanika na środek napadu, Puchnarza na lewe skrzydło, a Bankowskiego na obronę, zmikły resztki walorów tej drużyny.

W pierwszej połowie, aczkolwiek Pogoń miała więcej z gry, nie potrafiła zewnętrzną swą przewagę w zdobytych bramkach. Dobre zabrane czasami poścignięcia w polu, rwały się pod bramką Polonii, a z nielicznych strzałów większość albo mijala się z celem, albo też stawała się łatwym łupem Korniejewskiego.

To też kiedy drużyny wchodziły na boisko po przerwie, kwestia wyniku ostatecznego nie była bynajmniej przesądzona.

Tak było w 45-ej minucie meczu. Ale w kwadrans później sytuacja zmieniła się gruntownie: Pogoń prowadziła już 4:0 i zapowiadała się na sensacyjny wynik dwucyfrowy.

Serje goli rozpoczął Zimmer, który w 4-ej min. dobił z łatwością odparowany przez Korniejewskiego w polu strzał Luchtera. W cztery minuty później Zimmer wlał w stronę bramki Polonii gola, do piąki dochodziła równocześnie Korniejewski i Luchter, ale flegmatyczny bramkarz gospodarzy daleko zabrał piłkę z przed rąk i Pogoń prowadziła 2:0.

Uplywa dalsze trzy minuty i jest już 3:0. Tym razem jest to zasługa więcej zabiegów niż Borowskiego, który z wyraźnym offside bez trudu strzela w siatkę.

Czwartą bramkę Polonia ma do zawdzięczenia również po części sędziemu, który odgrywa nieistniejący spalony Pogoń, a potem niemal na linii pola karnego zasądza rzut

sędziowski. Po rzucie tym piłka wędruje do Niechciola, ten centruje, a Borowski strzela obok gapiącego się na piłkę Korniejewskiego.

Po tej serji gaff, Polonia zmienia bramkarza i co trzeba zaliczyć na jej korzyść, nie rezygnuje. Błąd Jędrzejewskiego w 23-ej min. i niezdeterminowanie się Albinowskiego na wybieg kosztuje łowian utratę pierwszej bramki, strzelonej nie bez maestrii przez Herisch. Ten sam gracz w ostatnich sekundach meczu po koronerze wykorzystuje zastawienie Albinowskiego przez Jędrzejewskiego i strzela do siatki. Poza tym na parę minut przed końcem Puchnarz miał korzystną okazję do strzału ale wogóle nie trafił do bramki.

Sędzia p. Heytner naogół niezły; gwizdał jednak za wiele na nieistniejące faule i kilkakrotnie omylił się przy ocenie pozycji spalonych.

TRENER POGONI P. MOLNAR przed meczem miał lekką tremę. Po zawodach śmieje się całą twarzą. — Z drużyny jestem zadowolony, grała zupełnie dobrze, atak jednak przed pauzą nie strzelał, w przeciwnym wypadku prowadziłbyśmy pewnie już po 45-ciu minutach gry.

Po przerwie w pierwszej 15-minucie przeprowadzono zabrane akcje dołem i skutecznie je wykańczano. Efekt był też odpowiedni.

Wiedni. Bardzo solidnie grał Wasiewicz; w ataku dawał się naturalnie odczuć brak Matysa.

— Czy nie uważa pan, że Borowskiemu przydałaby się poprawa techniki.

— Z tą chwilą strzelił cały swój temperament i impet, a to są jego największe walory — kończy p. Molnar.

MATYSA bawił na meczu w charakterze widza.

— Ale się zdenerwowałem, jestem bardziej zmęczony niż po zawodach — oświadcza na pierwsze pytanie.

— Z wyniku jestem zadowolony, kolezcy pracowali zupełnie dobrze, bałem się tylko po pierwszej połowie, że cały wysiłek pojdzie na marne, gdyż najlepsze pozycje zdobyliśmy się bez strzałów.

— Szkoda tylko, że zmarnowano stosunek bramkowy i to z zupełnie głupich sytuacji, gdyż zarówno pierwsza, jak i druga bramka padła dzięki własnej lekkomyślności. Ostatecznie przy 4:0 można było cofnąć łączników do tyłu, tembardziej, że Luchterowi, Niechciolowi i Borowskiemu nie brak przebiegłości. Mogli więc spokojnie czekać z przodu na piłki. No, ale nie należy narzekać. Czasami przy znacznie lepszej grze traci się punkty.

Jedna bramka — dwa punkty

Warszawianka zwycięża Garbarnię 1:0

KRAKÓW. 4.8. — Tel. wł. — Warszawianka — Garbarnia 1:0 (1:0). Bramki strzelił Świecki. Sędziował p. Szafraniec z Krakowa.

Warszawianka: Rudnicki; Zakrzewski, Ziemiński; Sochan, Sroczynski, Makowski; Sontag, Kniola, Smoczek, Świecki, Pirych.

Garbarnia: Koszowski; Joks, Stankosz; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riepiński, Chachłowski, Woźniak, Pazurek i Gamaj.

Mecz ten zakończył się sensacyjną porażką gospodarzy, pretendujących do zdobycia mistrzostwa ligi.

Przez pierwszy kwadrans Garbarnia grała doskonale we wszystkich liniach, stwarzając szereg wymownych sytuacji. Jednak po 15 minutach jakby za dotknięciem różdżki wszystko się popsuło. Akcje rwały się, nie się nie kleiło. Zawodnicy nawzajem nie się rozumieli.

Na temie Warszawianka, zresztą dobrze dysponowana, wypadła korzystnie. Wszystkie linie celowo ze sobą współpracowały, a szczególnie atak grał pięknie, kombinacyjnie. Duszą jego był Smoczek obok Knioli.

Już pierwsze chwile przyniosła piękna ataki Garbarni. Woźniak w 6 min. a Chachłowski w minucie później marują pewnie pozycje. Znosi się na wypadku porażki gości, którzy jednak z wolna odzyskują się z przewagi go-

spodarzy. Gra się wyrównuje, a nawet inicjatywę obejmuje Warszawianka. Ataki jej są bardzo ładnie przeprowadzone i niezwykle niebezpieczne.

W 25 min. pada decydująca o zwycięstwie bramka. Autorem jej jest Świecki, który wykorzystał przytomne podanie Knioli.

Obie drużyny mają jeszcze przed sobą sposobności, aby zmienić wynik. W tym okresie sędzia przeczekał, aż karny na korzyść Garbarni. W drugą część sytuacji mało się zmieniła. Garbarnia gra bezmyślnie, zrażając już nawet swych zwolenników, którzy nie dopingują ją, rekonstruując nie dozwolone okrzykami, domagając się usunięcia poszczególnych graczy z boiska. Warszawianka nadal przeważa.

Nie pomagają zmiany w składzie go gospodarzy i przesunięcia Joksza do ataku. Mecz jest przegrany. Koniec się zbliża, a nikt nie umie zdobyć się na skuteczny strzał. Natomiast goście mogli jeszcze wynik podwyższyć.

U zwycięzców wyróżnili się Smoczek i Kniola. Pomoc bardzo pracowita, w obronie Ziemiński dobry taktycznie, Rudnicki w bramce mało zatrudniony.

W Garbarni trudno było doszukać się chociażby jednego pełnowartościowego zawodnika. Specjalnie słabo wypadł debiutant Gamaj (z Podgórz), Pazurek oraz Lesiak i Haliszka. rą.

Kameleonowa forma Cracovii

Ujpesti z trudem wygrywa w Krakowie 3:2

KRAKÓW. 4.8. — Tel. wł. — Ujpesti — Cracovia 3:2 (1:0). Bramki dla Ujpesti zdobyli wszystkie Balogh, dla Cracovii Szelliga i Kisielewski.

Ujpesti: Hory; Sternberg, Futo; Szencs, Szecs, Seres; Pusztai, Vince, Halaj, Balogh; Kostis.

Cracovia: Radwański; Pajak, Doniec; Góra, Górnberg, Bialik; Grabowski, Korbas, Malczyk, Szelliga, Zębaczewski.

Druty telegraficzne poniosły w świat dwie cyfry 3:2. Dziennikarz doda do tego krótkie objaśnienie: Mistrz Węgier Ujpesti pokonał w tym stosunku Cracovię, zespół znajdujący się na razie na końcu tabeli mistrzowskiej polskiej Ligi piłkarskiej.

My, świadkowie spotkania musimy uzupełnić tę wiadomość i stwierdzić, że drużyna krakowska przegrała niezasłużenie, że była lepsza od mistrza Węgier i w sumie powinna była wygrać, przynajmniej z różnicą jednej bramki. Gdyby dopisała jej szczęście, a przede wszystkim własny bramkarz, kto wie czy skończyła by nie zwycięstwem.

Szkoda ta nagła dysproporcja? Jak dzieje się, że do kłosek i niepowodzeń naszych piłkarzy nagle jesteśmy lepsi od mistrza Węgier? Jak to sobie wytłumaczyć? Z Cracovii nieumiejętność w kampanii ligowej wykresłał dotychczas więcej niż 6 punktów dorównując nagle najlepszej jedenastce Węgier i narzuca jej swą przewagę?

Młodzi chłopcy grałi dzisiaj na planie na ustach i walczyli o każde pięć ziemli.

Druga rzecz to doprawdy lepra forma, naj-

lepsza chyba w jakiej Cracovia widzieliśmy w tym sezonie. Z graczy gospodarzy trudno kogokolwiek zganić, że grał tylko Radwański, który niepotrzebnie puścił pierwszą i trzecią bramkę, natomiast Pajakowi zdarzyło się kilka kiksów, a Grabowski niezawasze stał na wysokości partnerów.

Doniec był pewny, sumiennie likwidował ciężkie sytuacje. Pomoc pracowała niezmordowanie.

W ataku Malczyk ruchliwy i przytomny umiał zatrudniać swych partnerów. Lewa strona ataku inlelowała serje ciekawych posunięć, przyczem technik Szelliga miał przewagę nad żywiołowym Zębaczewskim. Prawa strona wzmożona się po przerwie przed udział Kisielewskiego, który zmienił Korbasa.

Węgrzy nie spełnili pokładanych w nich nadziei. Od mistrza Węgier mamy prawo wymagać, aby para obrońców nie razila fabrykowaniem fatalnych sytuacji pod własną bramką, by pomoc rozwijała planową grę defensywno — ofensywną, a nie ograniczała się do rozbijania ataków. Mamy prawo żądać od mistrza Węgier, aby atak jego umiał zabijać całą gamą zagran pełnych flasz i wery. A tego wszystkiego niestety nie widzieliśmy!

Biorąc pod uwagę lukę w składzie drużyny węgierskiej możemy stwierdzić, że gra ona na średnim poziomie. Wybiłali się środkowy pomocnik Szucs, a z napastników środkowy Hanaj i lewy łącznik Balogh.

Już w drugiej min. obrońca Sternberg odbija piłkę ręką, co kończy się rzutem karnym.

Niestety Góra przenosi. Rozpoczyna się seria obustronnych ataków, przyczem Cracovia jest groźniejsza. W 9 min. Malczyk strzela się świetnie nie wyszukując jednak sytuacji oddając niepotrzebnie piłkę. Cracovia wygrywa się coraz bardziej i w 20 min. opanowuje teren.

Niepodziwiany strzał Balogha grzeźnie w 30 min. w siatkę. W ostatnich minutach Cracovia jest dalej lepsza.

Druga połowa gry nie przynosi zmiany sytuacji. Obie drużyny grają z początku anemicznie. Ożywienie wnosi wspaniały wolej Balogha, grzejący w siatce w 15-ej min. Dziełem tego gracza jest trzeci punkt strzelony w 7 min. później. Zdeprymowany nie-

powodzeniem Radwański opuszcza bramę uступаć miejsca Pawłowskiemu.

Serja bramek nie jest jeszcze ukończona. Cracovia przechodzi do generalnej ofensywy i po starciu S. eligi z bramkarzem węgierskim uzyskuje pierwszy punkt. Gospodarze mają znowu inicjatywę. Mądre zagranie Malczyka i strzał Kisielewskiego przynosi w 30 min. drugi punkt. Cracovia rozpacza, walka o wyrównanie. Po rzucie z rogu piłka dwukrotnie ociera się o słupki bramki węgierskiej.

Ustawiony przed linją Zębaczewski chybi. Wysoki mijają bez efektu i wynik nie ulega zmianie.

Sędziował dobrze p. Knohel.

Poznań się cieszył

Warta pokonała Wisłę 3:2

POZNAŃ. 4.8. — Tel. wł. — Warta — Wisła 3:2 (2:0).

Bramki dla Warty zdobyli Kryszkiewicz 2 i Lis, dla Wisły Sotys i Artur.

Niedzielny mecz ligowy rozegrany w Poznaniu był w pierwszej połowie miłą niespodzianką dla 3 tys. osób. Warta zwyciężyła czerpając różnicą jednej tylko bramki, pokazała jednak w pierwszej połowie grę dawno w Poznaniu nie ogladaną.

Drużyna gospodarzy nie miała słabych punktów. W ataku wybił się Kryszkiewicz; najprężniejszy i najsukcesowniejszy napastnik walczył o każdą piłkę, strzelał dużo i niebezpiecznie. Scherke na środku zadowolony do przerwy w zupełności. Kierował dobrze atakiem, wykorzystując skrzydła, wykazał jednak też brak ruchliwości, co uniemożliwiło zdobyć większej ilości punktów. Lis na lewym łączniku był najsłabszy w ataku, a obaj skrzydłowi choć bardzo ambitni, grali zbyt wolno. Szwarc zaprzeczając 4 murawane pozycje, wykazując zupełne nieopanowanie nerwów w krytycznych momentach podbramkowych.

W pomocy wybił się na lewym łączniku nowy nabytek Sobkowiak, który nieszkodliwie uzupełnił Łykę. Banaszkiewicz pracował i ambitny padł ofiarą tempa i w drugiej połowie nie zdołał postrzynać na paru napastników Wisły. Otwierali zadowolili przynajmniej do przerwy.

Obrona Warta nie miała specjalnie trudnego zadania, a Fontonowicz wypadł słabiej od swego vis a vis Madejskiego i zawinił pierwszą bramkę.

W drugie Wisły zawiódł całkowicie atak, w którym jedynie Artur miał kilka jaśniejszych momentów. Napastnicy krak-

owskiej wykazali pod bramką zupełne niedołęstwo i dopiero pod koniec meczu kiedy ofensywa Warty opadała na siłach, zdobyli na 2 punkty i o mało nawet nie wyrównali. Trzonem drużyny gości była niewątpliwie pomoc, w której Kotlarczykowie robili wrażenie przemyślenia, imponującą taktyką gry. Specjalnie Kotlarczyk i był najsilniejszym punktem gości, on właśnie dyrygował atakiem. W obronie Chocholki były obojętne, jednak obaj wykazywali brak zgrania i zawinił jedną bramkę. Madejski bronił doskonale i ocalił drużynę przed większą porażką.

Z momentów godnych uwagi zanotowaliśmy: w 16 min. Kryszkiewicz zdobywa walej pierwszy bramkę. W 23-ej min. strzał Lisa idzie w poprzek i w 38 min. Lis po koronerze łokcie przytomnie piłkę poraz drugi w bramkę gości.

Po przerwie w 8-ej min. Kryszkiewicz zdobywa trzecią bramkę. W 16 min. Sotys zaprzeczając murawianą pozycję, aby w 19-ej min. po wolnym zdobył nie bez wstydu Fontonowicz pierwszy punkt. W 44 min. zdobywa Artur z winy Pawłaka drugi punkt dla swoich barw.

Sędzia p. Romanowski mało ruchliwy.

(S1)

Na boiskach Warszawy

Mecze piłkarskie, rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Mapeł — Kadra (1:1). Zawody rozegrano w Rembertowie. Przyniosły one zasłużone zwycięstwo Mapełowi, który wystąpił w odmiennym składzie. Bramki dla Mapeł strzelił: Mas i (2). Szołbajtel. Gelbard i Hersentowicz, dla Kadry: Błonski i Borowski. Sędzia p. H. Rsch.

Skra — Gwiazda 2:2 (2:0). Węzeł z gry miała Skra, która nie wykorzystując wielu momentów podbramkowych. Obie drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach. Bramki dla Skry strzelił: Lasek — dwie, w tem jedną z karnego; dla Gwiazdy: Freiman, Banberg. Sędzia p. Romanowski.

Mecz dwu teamów robotniczych Warszawy A i B zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Bramkę zdobył dla teamu A — Świądkiewicz, dla teamu B — Raczynski. Sędziował p. Wołoszyn. Po tym meczu kapitan Podgórze z Robotniczymi WOZPN na Skarżynie skł, ustalił skład reprezentacyjny dla zespołu, który walczyć będzie z Hako-niem wiedeńskim 10 h. m. na boisku Skry. Skład przedstawia się następująco: Kerenstein (Hapoel), Hirsch (Jutrznia-Błonie), Będkowski (Elek), Klimkiewicz (Sarmata), Wybraniec (Sarmata), Raczynski (Znicz), Freiman (Gwiazda), Świądkiewicz (Sarmata), Lasek (Skra), Szołbajtel (Gwiazda); rez. Szołbajtel (Czarny), Gruszek (Gwiazda), Siczkowski (Sarmata), Dylewski (Sarmata).

Inne wyniki: TUR (Wisła) — Węzeł 2:1 (1:0); PZL — Znicz 5:0 (2:0). Mecz rozegrany w Pruszkowie przynosił również zwycięstwo drużyny warszawskiej, dla której bramki strzelił: Łukomski i Grabowski po 2 i 1 lewicz jedną (at.).

Pięciu kandydatów na mistrza

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo Ligi miały, poza zwycięstwem Warszawianki nad Garbarnią, 6 to w Krakowie, przebieg „normalny”.

Wynik krakowski mieć będzie dla dalszego przebiegu kampanii decydujące znaczenie. Dzięki niemu Garbarnia, która dotychczas szczytyła się najmniejszą ilością straconych punktów, znalazła się na jednej linii z Pogonią i Ruchem, a w tej chwili zajmuje nawet czwartą pozycję za Wartą, gdyż ma od niej dwie gry mniej. Do grupy drużyn o 8-miu straconych punktach należy i Ł. K. S., który chwilowo paupował.

Tak więc mamy w tej chwili

Pogrom Skody w Łodzi

ŁÓDŹ. 4.8. — Tel. wł. — Union Touring — Skoda (Warszawa) 6:1 (2:1). Mecz o wejście do Ligi. Bramki dla Touring: Omentetter 4, Stawicki 2, dla Skody Marjan. Sędzia p. Szerer z Częstochowy.

W niedzielny mecz o wejście do Ligi spotkały się pokonane przez tygodniowy turniej. Ambicje ich były więc już zlekka zadrażnione, to też mecz zapowiadał się ciekawie. Turniej z Skodą miało służyć wzmożeniu Zbroja i Puskinem. Tymczasem Turniej wygrał zdecydowanie. Złożyło się na to, poza wyjątkowo dobrą kondycją wszystkich formacji zgraniem, jeszcze bezradność słabsza gra tyłów mistrza Warszawy. Dwa mocne punkty miała Skoda w pomocy, Polak na środku napadu za trzech, Skwarewski błysnął swą rutyną w ataku, który w polu był groźny, a pod bramką przegrzywał pojedynki z tyłami ofendźian i nic mu nie kłóło. Zbroja jako drugi łącznik błysnął w pierwszej połowie kilkoma poścignięciami ale to nie wystarczyło. Długo żyła wleści skrzydłowi.

Union jako całość sprawił niespodziankę. W drużynie nie było raczo słabego punktu. Bramkarz na lewym skrzydle, obrońca twarzą, pomoc rozumną, ponad poziom wybił się Chojnacki. W ataku wszystko składnie funkcjonowało.

Mecz miał przebieg interesujący, poziom niegórzy a tempo zadawałajacy.

PISK. 4.8. — Tel. wł. — Rozegrany w Pińsku wobec 2.000 widzów rewanżowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem turnieju wiedeńskim WKS a mistrzem Polonii Katowica zakończył się ponownym zwycięstwem śmigłego w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Pawłowski i Hajduki. Dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Tymosiowski.

ŁÓDŹ. 4.8. — Tel. wł. — Mecz o wejście do klasy A pomiędzy Burzą a Huraganem zakończył się wynikiem 2:2. W Pańlicach drużyna Ostrowi grała na remis 2:2 z PTT.

ŁÓDŹ. 4.8. — Tel. wł. — Turniej piłkarski drużyn dzielich zgromadził na starcie rekordową ilość 32 zespołów i cieszył się niespodziewanie dobrą frekwencją.

Rzemieślnik pokonał pewnie ZMCS 4:1. Orkan dzielił losy zwycięzcy, pokonał polbit Sparte 6:1. Jednostę górowała znacznie nad KSM, zwyciężając 5:1. Polonia wyeliminowała Rapid, bijąc go 5:1, wreszcie Kolo Kultur. Osiatł uporało się z Kowia 4:0. Z pierwszych wszystkich drużyn najlepiej zaprezentowała się Jednostka.

KRAKÓW. 4.8. — Tel. wł. — Przedostatnia niedziela mistrzostw wiosennych przyniosła dla nas trzy mecze w klasie A, które za wyjątkiem zwycięstwa Podgórze, zakończyły się niepowodzeniem wynikami. Ostatecznie Podgórze zajęło pierwsze miejsce, tracąc w 11 meczach tylko jeden punkt.

Podgórze — Legia 2:0 (1:0) Leader wystąpił do spotkowania w odwołanym składzie, a zwyciężył tylko wskutek słabej gry przeciwnika. Bramki zdobyli Kasina i Hausner. Sędziował p. Hupert.

Makabi — Zwiżynski 2:1 (0:0) Zwycięzcy mieli słabszą przewagę, lecz nie potrafili jej wykorzystać cyfrowo. Bramki zdobyli Sili i Ruder dla Makabi, oraz Pamiła. Sędziował p. Oliza.

Wawel 3:3 (1:1) Oba zespoły w odwołanych składach. Bramki strzelił: Płatek 2 i Kusek, dla Olizy: Chowaniec, Malars i Sitarak. Sędziował p. Cenoz.

cztery a nawet pięć drużyn o zupełnie równych szansach i to nie tylko z perspektywy ilości zdobytych punktów, ale na podstawie porównania ich gry. Jest ona raz lepsza, raz gorsza, w sumie jednak bardzo podobna. Każda z pięciu wymienionych drużyn ma swoje złe i dobre strony, a żadna z nich nie przewyższa bezapelacyjnie konkurentów, to też nie może być mowy o zdecydowanej wyższości tego czy innego zespołu.

Chwilowa konstelacja umożliwia też w przyszłości najrozmaitsze kombinacje. Ma ona też złą stronę, że jeden przegrany mecz spowodować może spadek o kilka szczebli tak zresztą, jak i zwycięstwo pociągnąć może gwałtowny awans.

W każdym razie mistrzostwa tego roczne układają się bardzo ciekawie i mimo zaawansowanego stadium nie można ważyć się na horoskopy obliczone na dalszą metę.

Na czele tabeli utrzymała się nadal Pogoń, która pokonała Polonię i wciąż jeszcze legitymuje się najlepszym stosunkiem bramek. Na piątą następuje jej przedewszystkiem Ruch, to też spotkanie drużyn tych w przyszłą niedzielę we Lwowie nabierze szczególniejszego posmak.

U końca tabeli dokonano się małe przegrupowanie. Warszawianka, dzięki jednej bramce, zdystansowała Cracovię i Polonię i temsamem wysunęła się na trzecie miejsce od końca, które znajduje się zasadniczo poza strefą zagrożoną. Sukces krakowski był dla drużyny warszawskiej bardzo korzystny jednak nie uwolnił jej naturalnie ze wszystkich kłopotów.

Tabela ma w tej chwili następujący wygląd:

1) Pogoń 12, 16, 32:16; 2) Ruch 12, 16, 25:19; 3) Warta 12, 14, 28:20; 4) Garbarnia 10, 12, 17:11; 5) ŁKS. 10, 12, 18:14; 6) Wisła 11, 11, 27:25; 7) Śląsk 11, 11, 20:32; 8) Legia 12, 9, 20:25; 9) Warszawianka 11, 8, 15:23; 10) Polonia 11, 7, 12:27; 11) Cracovia 10, 6, 13:20.

ŁWÓW. 4.8. — Tel. wł. — Dzisiejsze spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej zakończył się zwycięstwem Cracovii — Czarny w przemyśle programowi zwycięstwami faworytów.

Hamones — Lechia 2:0. Zwycięstwo Hamonesi było całkowicie zasłużone. Grała ona znacznie lepiej od swego przeciwnika i miała wielką przewagę techniczną i taktyczną. Bramki: Horwitz i Friedman. Sędziował doskonale p. Wasław Kuchur. Widzów 3.000.

Czarni — Pogoń 1:1 5:0 (2:0). Bramki dla Czarnych strzelił: Żurkowski 2, Smagowicz, Włgas i Chmielewski z karnego. Sędziował p. Brzuchowski. Widzów około 600.

Ukraina — Pogoń 3:1 (2:0). Pierwszy występ Pogoni we Lwowie naogół się nie udał. Bramki dla Ukrainy strzelił: Syrodjuk rzut, Cymbat i Mikołaj. Dla Pogoni: Łęszewski i Malina. Sędziował p. Tarczyński.

PRZEMYSŁ. 4.8. — Tel. wł. — Czuwał — Polonia 5:1 (1:1) Drużyna harszowska grała z cieniem swych najlepszych meczów sezonu. Nie padł wykorzystany niemal wszystkie sytuacje podbramkowe. Bramki: Kryskow, Czarnowski, Koburzyński oraz Neumayr.

Wilimowski znów na boisku

4 bramki Ruchu i 2 Śląska

CHORZÓW. 4.8. — Tel. wł. — KS Ruch — KS Śląsk 4:2 (2:1). Bramki strzelił dla Ruchu Peterek 2 z rzutów karnych, oraz Gemza i Wilimowski, dla Śląska — God i Włeczek.

Reprezentacja asów i patałachów

Prawdziwe oblicze naszej lekkiej atletyki

Polska reprezentacja lekkoatletyczna ma dzisiaj bardzo oryginalne oblicze. Zespół fantastycznie nierówny — drużyna wielkich indywidualności i niedźnych patałachów. Drużyna, która może narobić poważnego kłopotu bardzo silnemu przeciwnikowi i przegrać z najzupełniejszym outsiderem.

Dla ilustracji naszej opinii, powracamy dzisiaj do pełnej niespodzianki batalii tallińskiej.

Tyczkarze: „Sznajder” i „King-Kong”, Moronczyk byli oczkiem w głowie i wielkimi ulubieńcami całej drużyny. To doprawdy nietypowy doskonała, ale i przemiła para. Któremu z dwóch nich dać pierwszeństwo — nie wiadomo. Teraz jedzie do Amsterdamu Sznajder, ale wybór nie może być kwestionowany tylko dlatego, że Moronczyk musi jeszcze dobry tydzień kurować skręconą nogę.

Względem z tą nogą to była przedziwna historia. Jak wiadomo, lwowiński skoczek już w gróbnym skoku. Noga zaczęła puchnąć w oczach. Chwila spoczynku i obrzękiwały zupełnie. Radziłem Moronczykowi ani na chwilę nie zaprzestawać ruchu. Dreptał zatem bez przerwy przez dwie godziny, potem biegł uciążliwie i skakał — wspaniale! Kiedy ugorał się z wysokości 3.96 metra reklamowaną jako 4 metry, wyrwał się z uścisków kolegów i pobiegł do nowego przyjaciela.

— Sznajder! Skacz śmiało, to nie trudne, zobaczysz!

To było groźne, przemile i prawdziwie sportowe postawienie sprawy! Trzeba przytem fałszywie wiedzieć, że 4 metry jest sprawą wspólnego „rodzinnego” honoru naszych tyczkarzy — i ten właśnie wspólny honor nadaje ich rywalizacji piętno specjalnego wdzięku.

Cała rzecz polega jednak na tem, że obaj postawili sobie granicę zbyt skromną. Ich możliwości sięgają znacznie dalej. Przepiękny styl wahadłowy Sznajdera i huraganowy imet Moronczyka powinny im zapewnić stanowisko pierwszych tyczkarzy Europy i tego będziemy od nich oczekiwać.

Jeszcze jedna sprawa. Moronczyk będzie zdrow za parę dni. Prosi o to, żeby i jego gdzieś wysłać: chce wykorzystać swoją formę i pragnie walczyć. O tem trzeba pomyśleć i warto parę złotych na ten cel poświęcić.

Sznajderzy, dla kontrastu, byli najczarniejszą plamą drużyny. Rwał jak burza, rozbił ją nogami ziemię, ale biegał — bardzo powoli. Na dodatek puchną w momencie decydującym, a w sztafecie dają widokowo przynę-



PREZENTACJA ZAWODNIKÓW NA TRÓJMECZU BAŁTYCKIM
Pierwsi stoja Estończycy: Sule, Kusse i Viiding, dalej Łotwa, Polska i Estonia.

biającego niedostępnego. Ich styl, przemysłowy i skomplikowany, jest zły, krok fatalnie krótki, a metody treningu (o ile w ogóle istnieją) — bezsensowne. Bez zagranicznego lekarza nie obej-
dzie się.

Muszę tu wyliczyć Biniakowskiego. Jego brak formy znajduje pełne uzasadnienie. Od dwu tygodni poznawczy haruje ciężko na wojskowych ćwiczeniach i to odebrało mu zwykłą skuteczność. No i jeszcze jedna sprawa. Na specjalny trening sztafet w Wilnie zjawił się tylko Tesiorowski (przedstawiciel 4x100) i Zawieja (przedstawiciel 4x400). Kilku innych nie chciało jechać trzecią klasą, czekając na

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE NIEMIEC
BERLIN, 4.8. — Tel. wł. — Wobec 30.000 widzów zakończono dziś mistrzostwa lekkoatletyczne Niemiec. W wszystkich bez wyjątku konkurencjach osiągnięto doskonałe wyniki, a szereg rekordów uświetniło te wielkie zawody. Wyniki szczegółowe: dziesięciobój 1) Huber 6795, 2) Stoeck 6647. Stoeck nie przeszkodził o tymczasie 270 i stracił prowadzenie i mistrzostwo. Sievert nie startował spowodu choroby. 800 mtr. 1) Koenig 1:54.4, 2) Dessecker o pierś, 3) Lietz 1:56.4, 4) Dampert 46.65, 5) Wurfel 45.21, 6) 1500 mtr. 1) Schaumburg 3:54.2, 2) Rotbart 3:56, 3) Dampert 3:57, 4) Weinkoetz 195, 5) Marten 193, 6) Gehmert 190, 400 mtr. 1) Hamann 49.2, 2) Helmle 49.3, 3) Blacejczack 49.3, 4) mistrz Europy Metzner 49.4, 5) Trösch 49.6, 400 mtr. 1) Syring 15.07, 2) Bloech 15.07.6, 400 mtr. 1) Scheele 54.1, 2) Notbroeck 55.3, 800 mtr. 1) Weimann 69.09, 2) Stoeck 68.54, 1100 mtr. 1) Wegener 14.6, 2) Welscher 15.1, 200 mtr. 1) Neckerman 21.6, 2) Borchmeier 21.7, Maraton 1) Brauch 2:39:29, 2) Gerhardt 2:41:53.

Panie: 100 mtr. 1) Krauss 11.8, 2) Dollinger 11.8, 800 mtr. 1) Steuer 12.2, 2) Ellger 12.3, 1500 mtr. 1) Boltman 42.62, 2) Krueger 41.72, 2) Eberhardt 41.34. Sztafeta 4 x 100 Reprezentacja 48.1.

BERLIN, 3.8. Tel. wł. W pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Niemiec osiągnięto wyniki następujące: Panie dysk Mauermeier 44.63, 2) Molenhauer 40.09, 3) Krauss 39.98, Skok w przelocie 1) Kaun 2) Schibe, 3) Niederrhoff wszystkie po 153.

Panowie 100 mtr. Borchmeier 10.5, 2) Leichum 10.5, 3) Hornberger, Miot 1) Blask 49.17 rekord, Wdali Leichum 77.3, rekord, 2) Baume 75.7, 3) Biebach 73.0, 3000 mtr. Heyn 9:42.2, tyczka Müller 4 mtr., 2) Hartman 390, Kula Woellke 15.33, 2) Stoeck 14.92, 10 km. Haag 31.41, 6) 2) Kehm 32:06, 2) Chód 50 km. Haehnel 5:02:19, 4) 2) Blauweiss 5:04:04.

REKORDOWY MARATOŃCZYK.
Mistrzostwo Japonii w maratonie zdobył znany biegacz Kusonoki w doskonałym czasie 2:26:51.



LEICHUM
zdobył mistrzostwo Niemiec w skoku w dal z fenomenalnym wynikiem 7.73 m.



KUCHARSKI i MASZEWSKI
wygrywają bieg na 800 mtr. na trójmezczy bałtyckim.

wspólny wyjazd śmigłem. Szanują się, ale właśnie dlatego my ich nie szanujemy.

Oszczepnicy stanowią drugą parę popisową. Nareszcie dorwali się do porządku oszczepów (przywili ich sporą wiązkę do kraju) i pokazali, co są warte. Przekroczony o centymetry 67.5 metrowy rzut Turczyka, to znowu wynik elektryzujący. Forma obu tych pracujących i ambitynych zawodników powinna się ustabilizować w granicach 66 metrów.

Obaj mają jeszcze wady. Turczyk, znacznie silniejszy, ma głośniejszy i ostrzejszy wyrzut z całkowicie prostej ręki, ale popelnia wielki błąd w rozbiegu, nie mogąc się pozbýć fatalnego podskoku na prawej nodze. To odbiera płynność całej pracy. Lokajski ma lepszy rozbieg i lepszą koordynację, ale szwankuje u niego kąt i niepełny zryw wyrzutu.

Obaj kontrolują się dokładnie i błędy naprawiają. Ale nawet z temi błędami są żelaznym punktem reprezentacji.

Rzut dyskiem był jeszcze słabszy, niż można było oczekiwać. Siedlecki czuje się urażony, że posadzał go o tremie. Sam stwierdza tylko zupeł-

ny brak formy i tłumaczy się zaleźnieniem, które rzeczywiście przesłania go prawie na wszystkich wyjazdach. Życzymy mu rehabilitacji, do czego będzie miał chyba okazję po przyswojeniu stylu, który pokazali Estończycy w prostym, ale niezwykle skutecznym wydaniu.

Inaczej stawia sprawę Tilgner. Doskonali miotacz kuli, po świetnym debiucie międzynarodowym, odrzeka się wszelkiego pokrewieństwa z dyskiem, którym rzucić musiał w zastępstwie Heljasza. Twierdzi, że przyjdzie jeszcze na to czas. Narazie czynnie zadość jego prośbie, którą wygłosił z poważną miną przy świadkach i dać ogłoszenie, na które jednak nasza redakcja nie chce przyjąć pieniędzy:

**Sprawę honorową
wytoczę każdemu, kto mnie nazwie
„dyskobolem”
ZBIGNIEW TILGNER**

1) Polska — 131 pkt., 2) Estonia — 127, 3) Łotwa — 78, 4) Finlandia — 75, 5) Niemcy — 70, 6) Szwecja — 65, 7) Czechosłowacja — 60, 8) Węgry — 55, 9) Litwa — 50, 10) Łotwa — 45, 11) Estonia — 40, 12) Finlandia — 35, 13) Niemcy — 30, 14) Szwecja — 25, 15) Czechosłowacja — 20, 16) Węgry — 15, 17) Litwa — 10, 18) Łotwa — 5, 19) Estonia — 0, 20) Finlandia — 0.

4 x 100: 1) Estonia 43.5, 2) Polska 45.7, 3) Łotwa. 4 x 400: 1) Polska (Maszewski, Niemiec, Kucharski, Biniakowski) 3:25.8, 2) Estonia 3:27.9, 3) Łotwa. Wszyscy: 1) Kusse 195 (rekord estoński), 2) 3) Pławczyk i Dimza (Ł) po 185, 4) i 5) Chmiele i Schmidt (E) po 180, 6) Martinfelds 11 (Ł) 170.

Wdali: 1) Tamm (E) 7.15, 2) Pławczyk 7.12, 3) Rudzisz (E) 6.96, 4) Berzins (E) 6.93, 5) Kuettis (E) 6.865, 6) Hoffman 6.71. Tyczka: Moronczyk i Sznajder po 3.96 mtr., 3) Aernan (E) 3.80, 4) i 5) Erna (E) i Liepins (E) po 3.70, 6) Palens (E) 3.50.

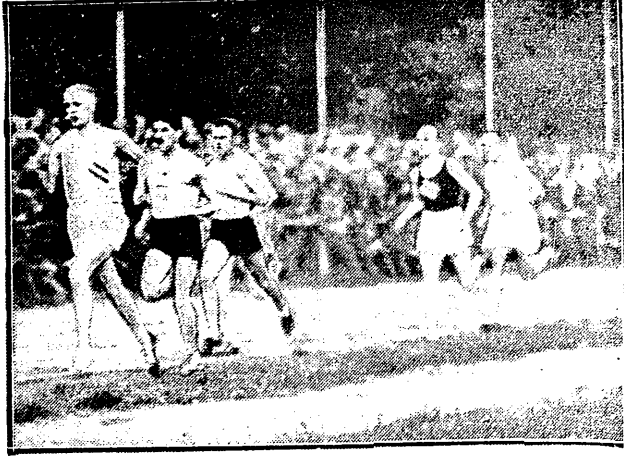
Oszczep: 1) Lokajski 63.15, 2) Turczyk 63.08, 3) Sule (E) 61.45, 4) Jurgis (E) 59.80, 5) Mägi (E) 58.40, 6) Kukuts (E) 57.30. Kula: 1) Viiding (E) 15.61, 2) Tilgner 15.20, 3) Suik (E) 14.27, 4) Dimza (E) 14.16, 5) Rozenbergs (E) 13.95, 6) Siedlecki 13.40. Dysk: 1) Viiding 46.12, 2) Erikson (E) 45.19, 3) Dimza 44.77, 4) Rozenbergs 42.42, 5) Siedlecki 41.22, 6) Tilgner 39.19.

W. Trojanowski.



NOWA MISTRZYNI AMERYKI
w skokach z trampoliny 11-letnia Mary Höger bardziej cieszą lody, które zjada w towarzystwie mistrzyni olimpijskiej Colenana, niż zdobyty tytuł.

**JUBILEUSZOWA
WEDŁA
najtańsza z wykwintnych
CZEKOŁAD**



1500 MTR.
na trójmezczy bałtyckim, Kucharski ciągle jeszcze usiłuje wyprzedzić Orłowskiego na drugie miejsce. Bieg prowadzi Łotysz Beloids.

O sobie jestem spokojny. Tilgnera dyskobolem nie mam zamiaru nazwać.

Bieg długie reprezentowane były bardzo dobrze. Noji szybko wraca do formy i mimo nienajlepszych warunków bytowania zrobił dobre wyniki, demonstrując wielką zdolność „demarżu”, długi krok i potężny finisz (w biegu 10 km.). Styl jego jest jednak ciągle mocno nieapetyczny.

Fialka sprawił dużą niespodziankę, spisując się świetnie zwłaszcza na 5 km. Szkoda wielka, że nie może się on doczekać lepszej opieki. Czyż rzeczywiście Cracovia nie może się zdołać na to, żeby swemu najlepszemu reprezentantowi zapewnić masaż i tańce? Fialka przecież dobrze sobie na to zasłużył!

Nasi przedstawiciele podparali nogi. Obaj są wielkimi leniwcami, ale może znajdzie się jakaś serdeczna ręka, która im uszyje zamiszowe wkładki na palce.

Srednie dystanse, obok znakomitego Kucharskiego, który tylko w sztafecie 4 x 400 mtr. był zmuszony do pełnego wysiłku (przekłusował ten dystans niżej 50 sekund, wspując swoim przeciwnikom dobre 20 metrów) dobrze reprezentował przedstawicieli starej gwardii — Maszewski. To jest zawodnik, którego naprawdę bardzo trudno będzie zastąpić. Czekamy na powrót Soldana.

W skokach w dal i wwyż dobrze spisał się Pławczyk, choć na doskonałość, twardą skoczność mieliśmy prawo oczekiwać wysokości 190. Ból w stawie kolanowym przeszkodził tu poważnie. Zalecamy wielką ostrożność. Chmiele skakał przeciętnie, natomiast Hoffman zawiódł poważnie. Przymusowy obór pływacko — w oślarski wypil z niego całą energię. Mimo wszystko, właśnie po nim i po Pławczyku oczekujemy dużej poprawy w skoku w dal.

Plotkarze nie mogli zaimponować, ale pokazali, że umieli walczyć. Styl ich odbiega daleko od doskonałości. Hapfel przegrał już na pierwszym plotku, myląc fatalnie krok. Niemiec pokazał kolosalną ambicję zarówno w tym biegu, jak i w sztafecie 4 x 400 mtr., gdzie dobrze wywiązał się z odpowiedzialnego zadania, do którego nie był przecież przygotowany. Jego forma biegowa nie jest zbyt dobra, a dalsze jej forsowanie może pogrzebać nadzieje na wielkie rezultaty w skoku wwyż, gdzie Niemiec ma wszelkie prawa domagać się eliminacji przed następnym występem reprezentacji. To jest naprawdę utalentowany zawodnik, ale wreszcie musi się coś zdecydować: albo biegi, albo skok wwyż. Te konkurencje nie idą z sobą w parze.

Tyle o zawodnikach. Do innych spraw trójmezczy jeszcze powrócimy. Narazie raz jeszcze podajemy wyniki zawodów, ponieważ spowodu trudności połączenia telefonicznego trudno było uniknąć kilku błędów. W. T.



MORONCZYK I SZNAJDER
triumfowali w Tallinie w skoku o tyczce.



108 KILO NAD POPRZECZKĄ
przed rozpoczęciem konkurencji w Tallinie. Tilgner zawstydza wszystkich skoczków wcale niezłą demonstracją stylu kalifornijskiego, wykonanego na „poważną” wysokość 155 cm. Na ucho możemy państwu powiedzieć, że poprzeczkę upadła.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filija: Jasna 10, tel. 693-72.